

„RZYM” I BIBLIA
DWA BIEGUNY STYLIZACJI PRZYTOCZENIOWEJ
U KRASIŃSKIEGO

Niepoślednie miejsce w twórczości Zygmunta Krasińskiego zajmuje wprowadzenie przytoczeń: wypowiedzi dialogowych i monologowych, myśli postaci, napisów i innych tekstów piśmiennych. Widać duże upodobanie poety do tego środka artystycznego — do wyjątków należą w prozie Krasińskiego utwory (np. *On*) czy też części utworów (np. rozdz. XXVIII *Władysława Hermana* z opisem pogrzebu), w których przytoczenia nie występują. W obfitości pojawiają się one również w tekstach dramatycznych i to nie tylko jako czynnik składowy poetyckich wstępów czy innych fragmentów niescenicznych, ale i w samym tekście postaci na scenę wprowadzonych. Mniejszy i mniej charakterystyczny jest tylko udział tych konstrukcji w twórczości wierszowanej. Ale właśnie proza, tak narracyjna, jak i dramatyczna wysuwa się na czoło w dzisiejszej recepcji Krasińskiego. Warto więc przyrzeć się zasadniczym tendencjom przytaczania mowy i myśli w jego twórczości. Z tych tendencji przynajmniej dwie obiecują rychły zbiór w postaci wniosków interpretacyjnych.

1. MODNE HYPERBATON

Młodzieńczą twórczość Krasińskiego otwierają: *Rozmowa 1824-go z 1825-tym rokiem* i *Rozmowa Napoleona z Aleksandrem I na Polach Elizejskich*, poza zakończeniami i wstępem obecnym w drugiej z nich wypełnione wypowiedziami rozmawiających, zaopatrzonymi tylko w oznaczenie osoby. Po tych reprezentacjach modnego wówczas gatunku literackiego następuje *Syn Botzarisa*, opowiadanie z bogatym dialogiem. Już w tym stosunkowo mało pretensjonalnym utworze znajdujemy także zapowiedź innych, później przerysowanych tendencji. Autor, którego szyk wyrazów we *Władysławie Hermanie* obdarzono później

objaśnieniem sensu zdania¹ demonstruje także we wprowadzaniu przytoczeń maniereczne przestawnie: „krzyknął groźnym Hassan głosem”, „cichym rzekł Hassan głosem”. Można też znaleźć przykład częstego potem skomplikowania związków pomiędzy mową przytoczoną a komentarzem odautorskim:

„A dobrze spaliście kochani goście — zawołał jeden z nich, wchodząc do Greków, a pojrząwszy na smutnego Leona: jeśliś się nie wyspał — mówił przykładając mu nabity rewolwer do piersi — to cię zaraz uspię”. I 26.

Niesamodzielne składniowo oznajmienie imiesłowowe z „pojrząwszy” pozostaje oddzielone od zdania głównego, zapowiada je tylko składniowo i każe go oczekiwać podczas odbioru przytoczenia. Niezwykły na tle polskiego zwyczaju językowego, typ ten oznacza się dość pretensjonalną kunsztownością. Powtarza się następnie w różnych utworach i ma swój udział w odbieranym przez czytelnika wrażeniu wyszukanego patosu we wczesnej twórczości Krasińskiego. Oto kilka przykładów:

„To mówiąc, spięła konia ostrogą i, podnosząc chorągiew, Naprzód — zawołała — bracia naprzód!” *Joanna d’Arc*, I. 89.

„[...] nawzajem ściskając rękę dziewicy, jakby go mogła rozumieć: Nie ja — odpowiedział — sprawiłem twe nieszczęście [...]” *Grób rodziny Reichstalów*, I 180.

„To mówiąc przycisnął do ust z pobożnością obraz Najświętszej Panny i podniósłszy oczy do nieba: Królowo niebios — zawołał — i ty, święty Piotrze i Pawle [...]” *Władysław Herman*, II 21.

„Wtem wszedł marszałek jego dworu, Imć pan Łowczy Oleszkiewicz i z przynależnym uszanowaniem ukłoniwszy się: — Jaśnie oświecony książę i panie — porucznik jakiś odstawny w tej chwili bryczką przyjechał do Nieświeża [...]” *Panie Kochanku*, I 395.

Oczywiście słowo mówienia może mieć w tej konstrukcji również pozycję końcową, powstaje wówczas układ okalający wokół przytoczenia:

„Pobiegła Hanna do półki i przyniosłszy księgę: — Przysięgnij! — powtórzyła mdlejącym głosem w najsroższym oczekiwaniu”. *Władysław Herman*, II 40.

„[...] Władysław Herman zarzucił mu ręce na szyję i, przyciskając

¹ Por. *Pisma Zygmunta Krasińskiego, wydanie jubileuszowe*, Kraków—Warszawa 1912, t. II, s. 376. O ile nie zaznaczono inaczej, cytaty pochodzą z tego wydania.

do piersi: — Jedyna i ostatnia moja nadziejo, zostań! — zawołał [...]” *Władysław Herman*, II 210.

„[...] wojewoda oddalił się i, przystąpiwszy do Wszebora z Ciechanowa, który jeden dotąd siedział na miejscu, przeznaczonym dla sędziów: — Jakże ci się ten widok podoba? — zapytał”. *Władysław Herman*, II 201.

Czasownik nie znajduje się już w pozycji wtrącenia, w funkcji prostej „partykuły”, lecz rozpoczyna znów ciąg narracji. Dlatego chyba nie jest to zazwyczaj ogólny czasownik „mówił”, „rzekł”, lecz czasownik szczegółowiej określający sposób (zawołał) czy funkcję mówienia (zapytał).

Również człon zapowiadający nie musi być imiesłowowy. Tę funkcję może pełnić również zdanie podrzędne, najczęściej czasowe:

„Kiedy oddalili się wszyscy i droga wolna została: — Teraz możesz wyjść — rzekł zimno Teodoro”. *Teodoro król barów*, I 296.

„To się wszystko w okamgnieniu stało, a kiedy kilku rycerzy chciało rozdzielić księcia od wojewody: — Śmierć temu, który się przybliży! — krzyknął Zbigniew i dalej ciągnął śmiertelną walkę”. *Władysław Herman*, II 210.

„Zapewne uczuł prawdę tego rozumowania Zbigniew, bo, obróciwszy się do żony: — Hanno — rzekł — wróc do swoich komnat [...]”. Tamże, II 218 .

Może zapowiadać *verbum dicendi* przysłówek lub złożony okolicznik:

„Smutek i gniew, miłość i wściekłość napemniły jego serce. Nareszcie: — Nieczuła Minno — rzekł — chcesz mojej śmierci, bo bez ciebie żyć nie mogę”. *Grób rodziny Reichstalów*, I 157.

„[...] klął się przed tronem i głośno: Sprawiedliwości, sprawiedliwości się domagam! — zawołał”. *Władysław Herman*, II 64.

„Powstał Salisbury i z szyderczym uśmiechem: — Żądasz — rzekł — jeszcze większej nagrody [...]” *Joanna d’Arc*, I 108.

Jako przykład gęstości nasycenia może posłużyć zakończenie „powieści narodowej” pt. *Mściwy karzeł i Masław księżę Mazowiecki*. Oto początek i koniec części utworu obfitującej w naszą konstrukcję:

„Na te słowa zadrżał młodzieniec, a karzeł porywając go za rękę: — Teraz czas i godzina zemsty — rzekł złośliwym głosem — wprowadzę cię, kiedy już twoją kochankę będą chcieli zamordować [...]”. I 283.

„Aż nareszcie, gdy ogień przygasił: Przez pioruny i piekła — zawołał Masław — czasby się przespać [...]”. I 283.

A więc na pięć i pół strony wypada siedem przytoczeń omawianego typu, nie licząc innej przeplatanki zbudowanej z podobnych elementów, ale w odwrotnej kolejności, która antycypacyjne zapowiadanie zdania głównego zastępuje progresywnym jego dopełnieniem, a przez to traci na dynamice i raczej kawałkuje kontekst:

„Lecz, nim ofiary uległy swemu przeznaczeniu, jeszcze raz Jordan uściskał Zbislawę: Musimy umrzeć — dodając z wzruszeniem, nie bez stałości przecież — ale duchy nasze złączą się w niebie [...]”¹ 287.

Zdanie główne z „uściskał”, choć nie zawiera słowa mówienia, wprowadza jednak przytoczenie. Oznażmienie z „dodając” jest z nim związane składniowo, ale nie musi z koniecznością nastąpić. Stąd też o wiele słabsze powiązanie i brak napięcia pomiędzy tymi składnikami, wynikłe z faktu, że człon podrzędny nie poprzedza nadrzędnego, lecz następuje po nim.

Czy przeplatanka antycypacyjna (z zapowiednikiem) to wynalazek Krasińskiego? Trudno by nawet podejrzewać coś podobnego. Użycie tej konstrukcji nosi znamiona wypróbowanego i to modnego chwytu. Znajdziemy go też w wielu utworach tego czasu. Zaczniemy od *Jana z Tęczyna* Niemcewicza, gdzie ma zastosowanie do mowy bardzo różnych osób²:

„Długo Teodorowa raz weń, znów w Hrabinę mając oczy wlepione, wszakże to młody pan mój, zawołała z radością odchodząc prawie od siebie [...]”. (s. 12—13).

„Zofia dobywając portretu z za piersi: ten wizerunek, rzekła, zawsze sercu i myślom moim przytomny upomina mię, żem mowy waszej słuchać nie powinna”. (s. 92—93).

Znajdzie się też chociażby w *Wężyka Władysławie Łokietku* i u chwalonego w „Lettre sur l'état actuel de la littérature polonaise” Bronikowskiego w powieści *Jan III Sobieski i dwór jego*, tak żywo ukształtowaniem tytułu przypominającej *Władysława Hermana*:

„[...] a gdy mu się to doświadczenie powiodło: — We wszystkim coście rzekli, ponowił, wiele jest podobieństwa do prawdy [...]”³

² Cytaty według *Dzieł poetycznych*, Lipsk 1838, t. VIII.

³ *Polska w XVII wieku, czyli Jan Sobieski i dwór jego*, Warszawa 1830, t. I, s. 9.

Przykładów nie brak też u Bernatowicza, drażąc w przeszłość da się je odszukać w *Malwinie* i nawet w *Przypadkach Mikołaja Doświadczyńskiego*:

„Gdym się jej spytał, czyli ten kawaler tak jak mój Aleksander latał po powietrzu i bił się z całym światem? — Mylisz się Waćpan — rzecze — kiedy na takich sprawach zasadzasz i ustanawiasz zacność kawalerów doskonałych [...]”.⁴

Zaś w inną stronę zwróciwszy baczną, także u Floriana w *Gonzalve de Gordona* spotka się:

[...] *il la regarde, la contemple, et se précipitant à ses pieds: Ange du ciel, s'écrietil, quelle est donc sur moi ta puissance?*⁵

Zresztą na trop naprowadza również przejrzenie nieliterackiej puścizny Krasińskiego. W jego młodzieńczych ćwiczeniach napotykały tłumaczenia prozaików łacińskich wydane przez Mazanowskiego⁶. Urywki warte tu zacytowania to:

„Ten dawszy znak do walki: Za mną, rzekł, żołnierze [...]”. (s. 19).

„Tu gdy okrzyk Leliusza i jęki innych przerwały mowę, łagodnie uśmiechający się Scypion: Proszę was, rzecze, nie budźcie mnie ze snu i w cichości słuchajcie dalej”. (s. 35).

Ściśle odpowiadają one co do konstrukcji przytoczenia łacińskiemu tekstowi Cezara (*De bello civili* III 91) i Cyclerona (*De re publica* VI 12). Krasiński jest w tłumaczeniach nawet tak dokładny, że stara się odtworzyć specyfikę łacińskiego „cytatu pośredniego”⁷, *accusativum cum infinitivo*, oddającego cudze słowa:

„Pizona tymczasem dopływa na wyspie Koos goniec z wieścią, że już Germanik nie żyje”. (s. 58).

A więc nasz typ to konstrukcja znana z prozy łacińskiej i przez tysiąclecia wpływająca na literaturę europejską. Ale w tej epoce modny i nie ograniczony tylko do podniosłości, którą najchętniej

⁴ W wydaniu Biblioteki Narodowej, wyd. 5, Wrocław 1950, s. 34.

⁵ *Gonzalve de Cordove ou Grenade reconquise*, Paris 1812, Livre III, s. 29. Z tejże części romansu zapożyczona została efektowna scena we *Władysławie Hermanie* — zob. J. Kleiner, *Pseudoromantyka „Agaj-Hana”*, „Roczniki Humanistyczne”, I (1949).

⁶ Mikołaj Mazanowski, *Młodociane przekłady Zygmunta Krasińskiego, Księga Pamiątkowa ku uczczeniu setnej rocznicy urodzin Zygmunta Krasińskiego*, 1912, t. I.

kojarzylibyśmy z rzymską genezą. U Niemcewicza przytaczanie słów mamki nie ma w sobie przecież nic z podniosłości. Funkcja zabiegu jest prawdopodobnie inna. Jest nią specyficzne wiązanie kontekstu, „kunsztowne” na swój sposób popychanie naprzód biegu tekstu od narracji do przytoczenia i znów do narracji. Podobnemu celowi służą inne, prostsze okolenia zdania przytoczonego, łączone przy pomocy spójników, nawiązania spójnikowe i przysłówkowe, zaimkowe, uporczywie powtarzany typ „to mówiąc”. Połączenie takich środków stwarza zwartość i pewną „wartkość” biegu tekstu:

„Wtem zbliżył się do niej rycerz niemiecki i, ukłękawszy przed nią: Witam cię Księżną — zawołał — witam cię moją panią! I śmiało rękę wyciągnął po rękę córki Wszebora”. *Władysław Herman*, II 35.

„Wtem, nagle zatrzymawszy się Gonda przy ścianie, żadnego wyjścia nie mającej: Teraz działajmy! — zawołał — i pchnął gwóźdź silnie, odskoczyły małe drzwiczki, schody się ukazały, a Gonda wbiegając na nie: Wybijaj pierwsze drzwi które napotkasz — rzekł do Jordana”. *Mściwy karzeł*, I 284.

To oczywiście wartościowy środek dla powieści w typie sensacyjnym, obliczonej na wzbudzenie grozy tak za pomocą elementów tematycznych, jak i stylizacji językowej. W sytuacji pełnej „grozy” po fragmencie narracji następuje podmalowanie jej przez wypowiedź postaci, która zazwyczaj nie posuwa akcji naprzód, ilustruje tylko postawę działających osób przez dość długie i retoryczne przemówienie. W ten sposób od strony biegu akcji stwarza się napięcie przepływające nad przytoczeniem między jednym fragmentem naracji a drugim. W kompozycji językowej stwarza się też napięcie składniowe pomiędzy podrzędnym zapowiednikiem a występującym w funkcji członu nadrzędnego słowem mówienia, za którym może też następować dalszy ciąg opowiadania. Warto wspomnieć, że poza powieścią grozy chętnie korzysta z tego środka ballada.

Jednak w praktyce „napięcie” stwarzane przez człon zapowiadający nie musi być rozładowane. Trafia się też od starożytności przytoczenie wprowadzone przez sam zapowiednik, po którym nie następuje spodziewane zdanie główne z czasownikiem mówienia. „Napięcie” składniowe i intonacyjne wyładowuje się wtedy na mowę przytoczoną. Odpowiednio też powinna ona co do swojego

znaczenia być warta ładunku, który na nią spływa i powoduje jej uwypuklenie. Oto przykłady z Krasińskiego:

„Z tego jeszcze mi się zdaje, że nie wypada nasza zguba — spokojnie odpowiedział Edward; potem głos wznosząc: Naprzód łuczniczki! Wstrzymajcie buntowników!” *Wiliam Wallas, I 44.*

„Wiesław zastąpił mu drogę i, wskazując na towarzysza: Oto jest starosta Henryk Wilczek, wracający z tureckiej niewoli, który żąda u ciebie chwilę rozmowy. — Nie zatrzymywaj mnie! — krzyknął Halbert”. *Zamek Wilczki, I 336.*

Oba tak prowadzone przytoczenia są nie tylko przemówieniami, ale pełnią funkcję akcji — w pierwszym wypadku jako rozkaz do rozpoczęcia działania, w drugim jako informacja zaskakująca odbiorcę i prowokująca starcie. Jednak ten typ jest rzadszy od poprzednio omawianej dwuczłonowej przepłatanek. Nie przyspiesza on bowiem biegu tekstu, lecz go jakby przyhamowuje zwracając uwagę na przytoczenie, również w sposób dość patetyczny, ale postulujący większą motywację funkcjonalną.

Jednak dobra passa „przepłatanek antycypacyjnej” nie trwa u Krasińskiego wiecznie. Przychodzi duży utwór *Agaj-Han*, zupełnie pozbawiony tego chwytu. Nie dzieje się to przypadkiem, utwór pod wielu względami znaczący w twórczości Krasińskiego. Od tej chwili następuje zresztą ogólny spadek produktywności naszego typu i przesunięcie jego wartości funkcjonalnej.

Typ „przepłatanek” pojawia się w *Wandzie*:

„Lud zewsząd zbiega się, wołając: Niech żyje Ziemowit!, a Leszko, stanąwszy na trupie: Ja — krzyczy — ja zabiłem!”. (IV 16).

W *Nocy letniej*:

„Zdało się, że chce pobłogosławić ludowi swojemu, bo trzymając zawieszoną nad przepaścią dłoń: W imię Boga — krzyknął — wieczny bój między wami a południowym królem!” (IV 82).

W *Pokusie*:

„I położywszy dłoń na sercu młodzieńca: Ojczy niebieski — zawołał — zlituj się nad nim i nade mną! [...]” (IV 121).

Szczegółnej wymowy funkcjonalnej nabiera nasza konstrukcja w *Irydionie*. Wstęp prezentuje oparcie się przez poetę konstrukcji, która wprost nasuwała się pod przyzwyczajone do niej pióro:

„Ale on już przeszedł straszną zagrodę, już nachyla się nad Tobą, podaje ci rękę i rzecze: Przez imię Roma, imię wrogów moich i twoich wołam cię do życia, powstań Grimhildo!” (III 121).

Natomiast jakby przywrócona do swojej łacińskiej godności znajdzie się ona w ustach pozytywnego Rzymianina:

„Aleksander: [...] Idź i podaj mu warunki, które ci wskazałem, a jeśli wrócisz z pomyślną wieścią, obrócę się do was wszystkich i, szczęśliwszy od Tytusa: Nie straciłem dnia — rzeknę — przyjaciele moi”. (III 267).

Ale najwięcej przykładów znajdziemy w utworze o całkiem innym charakterze, bardzo różnym także od poprzedniego miejsca skupienia, *Mściwego karla*. Jest nim wypełniający „komiczne, humorystyczne zamiary” ułamek, *Herbert*. Na stronie 161 wydania jubileuszowego znajdujemy naraz aż trzy przykłady. Można zacytować jej w pełnym tekście:

„Julia nagłym mimowolnym podrzutem skoczyła i porywając go za rękę: Gdzie, gdzie rana? — zapytała rozdzierającym głosem. Lecz on ją odepchnął: Nie dotykaj mi się, uciekajcie ode mnie!”

Wtedy schylając głowę niżej od głowy Bogarodzicy, klęczącej przed krzyżem: O, ratuj — zawołała — Matko litości, tego, który nas ocalił! Potem się zrywając z murawy: Spieszmy do miasta — rzekła”.

Poprzedza je inna przestawnia, wtrącenie informacji akcesoryjnej między *verbum dicendi* a przytoczenie:

„[...] krzyknęła — na jej rękawiczce świeże czerwone nabrzmiewały krople: Zgubionam!”

O stronę dalej archaiczne „rzekł sam do siebie” wprowadza patetyczną skargę przez psa pokąsanego:

„Przepowiedziano mi w dzieciństwie, że zginę gwałtowną śmiercią, czemuż nie na polu bitwy, za tych, których ukochałem?”.

Zwróćmy też uwagę na komentarz:

„Karol XII byłby się wzdrygnął na takie odkrycie; zbladł też i Herbert”.

To nagromadzenie „popisowych figur” przytoczonych w miejscu ironizowanego lekko napięcia kulminacyjnego, później prozaicznie rozładowanego, czyżby miało być kpina także z własnej młodzieńczej manieri?

2. PRZYTOCZENIA POETYCKIE

Agaj-Han jest punktem przełomowym, jeśli idzie o traktowanie przytoczeń. Jest też utworem o strukturze prozy poetyckiej, rytmicznej i wizyjnej w przeciwieństwie do poprzednich utworów, zasadniczo prozaicznych, o sensacyjnym nastawieniu. Podobne przejście możemy śledzić na terenie interesującej nas teraz problematyki. Miejsce prozaicznej ciągłości tekstu przejmuje poetycka rytmizacja, miejsce przeplatanki antycypacyjnej — odmienny rodzaj kształtowania konstrukcji przytoczeniowej.

„Witajże mi — zawołał — panie tyłu cesarstw i grodów i gródków! — to mówiąc wstrząsnął głową, na której leżała misiurka, złotem okwieconą — potężny i wielmożny kniaziu moskiewski! — i igrał z siatką żelazną, spuszczoną od misiurki na kark, ramiona i czoło — najjaśniejszy i niezwykłyżony jedynowładzco gospodarstw tatarskich! — i przebierał palcami po szarfię zielonej, złotem ziarkowanej — panie i dziedzicu wszystkiej Rusi, Dymitrze Samozwańcze Życie! — i tupał żółtymi bucikami z srebrnymi ostrogami — przepadłeś, jak należało się tobie, brzydki oszuście, z koroną na czole, pryszczami zasianym, na głowie potwornej z podłymi rysami, obmierzła duszo, rozpustniku, szalbierzu, opity winem i miodem, pełny mięsiwa i jadła!” (II 397).

Tak wygląda pierwsze przytoczenie w tym tekście. Następuje po opisie wyglądu bohatera i całe faluje w rytmicznym ustosunkowaniu mowy przytoczonej i komentarza. Rozpoczyna je symetryczne przytoczenie z wtrąconym „zawołał”. Nawiązana przez „to mówiąc” następuje po nim informacja o zachowaniu się nadawcy, potem, trzykrotnie rozbudowany wołacz i wprowadzona przez spójnik „i” uwaga akcesoryjna, nareszcie rozbudowana część przytoczenia, zamknięta znowu całą serią wołaczy oraz ich określeń. Cała konstrukcja drży w rytmizacji jak młodzian „to mówiąc drżał cały od złości”, a było w nim „coś dziecinnego i straszego zarazem”.

W ogóle wypowiedzi postaci i tekst narracyjny nie splatają się w ciąg ściśle powiązanego następstwa, lecz raczej płyną przemieniając się rytmicznie. Często przytoczenie następuje bez wprowadzającego słowa mówienia. Często dopiero *ex post* przytoczenie jest interpretowane jako mowa jednej z postaci. Nawiązana typu „to mówiąc” mnóstwo, ale bardziej niż dawniej zróżnicowane. Są i komplikacje, przestawnie, ale rozciągające jedność intonacyjną na długie odcinki i to jedność paralelnych powtó-

rzeń, jak w tym przykładzie, gdzie czasownik od przytoczenia przedziela pięć oznajmień imiesłowowych:

„[...] wreszcie zawołała w uniesieniu, odrzucając natrętne sploty od twarzy, przebiegając szeregi, to uśmiechem nęcąc, to wzrokiem z ognia burząc dusze, gdzie niegdzie sypiąc złoto i srebro: Nieszczęśliwej pomoc dajcie, Waszmoście! [...]” (II 4713).

Bywają też przytoczenia powiązane w jedną konstrukcję, ale nie dla wartości tekstu przez ich niejako kolektywne potraktowanie. Przeciwnie, tworzą ujęcie dystrybutywne, sugerujące więcej jeszcze w rzeczywistości istniejących wypowiedzi:

„A rozmaite jego śpiewy bywają — to o zemście napomyka: — Nie spodziewaj się, by ten, który dumny był z sajdaku, uwolnił ciebie [...] Nikt już nie stanie między mną a huryską moją!

Marynie się wierzyć nie chce, by taki dziarski mąż zginął z ręki pacholęcia.

A czemuś nie patrzyła? [...]

To czasem o dziwacznych baję przypowieściach:

Patrz, jakim potężny i wielki — przede mną schylają głowę strażnicy [...]

A kiedy spostrzeża niepewność lub drżenie na twarzy carowej, sądzi, iż chwila nadeszła w serce jej ostatni raz uderzyć. — Hurysko moja [...]

Na to carowa gdy milczy z pogardą, on gaśnie w ciemności i od dała się po cichu”. (II 442-444).

Spotykamy tu już umiejętność przemilczenia, lub bardzo pośredniego relacjonowania, jak w tym „Marynie się wierzyć nie chce...”, na rzecz stworzenia długiej, efektownej przemowy jednej tylko postaci, z jej tylko punktu widzenia podawanej.

Wypowiedzi, głównie *Agaj-Hana*, rozrastają się i to nie w retorycznej budowie, lecz w poetyckiej, ozdobnej rytmizacji. Wzrasta rola cytatów „piętrowych”, takich, gdzie postać powtarza słowa cudze lub własne, a nawet kształtuje część swej wypowiedzi jako osobną całość, wprowadzaną na przykład przez takie „pow-tórzmy.”

„Gdzie hufce, którym kiedyś mówiłem: Zaćmijcie słońce, bo ono mnie pali! — a wnet z tysiąca kołczanów podniosła się chmura i, lecąc jak szarańcza, przestaniała słońce?”. (II 440).

„A teraz powtórzmy: hetman kozacki, Igor Sahajdaczny Zarucki, czeka na swoją panią”. (II 421).

Słowem — poetyckość i to określonego, dość rozlewnego typu. Skąd ona i co z niej dalej wynika w twórczości Krasińskiego? Sam poeta udziela pomocy, gdy później komentuje swoje zainteresowanie Biblią, nie pozbawione motywów estetycznych. Józef Andrzej Teslar w artykule o wpływie Biblii na Krasińskiego⁷, cytował urywek listu do Gaszyńskiego z 30 IV 1837: „i w prozie pewien rodzaj rytmu być może, wszystkie wschodnie języki poczuwają się do takowego. Pismo św. dziwną mową pisane, w niej razem się zeszyły rytm i nierytm. O wschodzie pierwszego słońca w Raju, ludzie taką mową wyrażać się musieli: łączyli w tok jeden wolność prozy naszej i dźwięk starożytnych wierszy”.

Dla sprawy *Agaj-Hana* ważne jest wydobycie zwrotu o „wszystkich wschodnich językach”. Romantyczny Tatar był doskonałym pretekstem do wprowadzenia romantyki i egzotyki także w dziedzinie składni. Później nadszedł czas innego zużytkowania prozy poetyckiej i zainteresowania innymi walorami Biblii.

Praca Teslara skupiła się w okół omawiania tematycznych raczej oraz ideowych związków z Pismem św., choć niewątpliwie niezanalizowane bliżej poczucie stylizacji także grało rolę przy ustalaniu przezeń stopnia zbliżenia. Na pierwszy plan wysuwają się pod tym względem *Nieboska, Irydion, Nieboskiej Komedii* część pierwsza, zwłaszcza *Sen* i *Trzy myśli*.

Sam fakt pojawiania się przytoczeń w ustach postaci dramatu jest dość znaczący. W dodatku w *Nieboskiej* bywają to uzewnętrznienia postaw, hipostazy zasad i uczuć, przez które przypomina się *Eklezjasta*:

Pankracy [...] „Jedno tylko prawo uznaję i przed niem kark schyłam — tem prawem świat bieży w coraz wyższe kręgi — ono jest zgubą waszą i woła teraz przez moje usta:

Zgrzybiali. robaczywi, pełni napoju i jadła, ustąpcie młodym, zgłodniałym i silnym”. (III 73).

Irydion wykorzystuje także stylizację rzymską z urwanym wprowadzeniem imiesłowowym o znaczeniu akcesoryjnym. Nie lęka się śmiałych przestawni i upodmiotowania mowy przytoczonej:

⁷ *Wpływ Biblii na Zygmunta Krasińskiego*, Kraków 1912, odb. z „Przełądu Polskiego”, s. 12.

Werres: [...] „lud napadł nas potem i : Sewerus niech żyje! — zewsząd huczało”. (III 261).

Ale dominujący ton, uroczysty i spokojny patos nadaje większości przytoczeń poprzedzenie słowem mówienia, czasem w postaci imiesłowu przysłówkowego:

„Runęli — wiódł ich Arystomachus, wołając: Rabujcie, mordujcie!” (III 265).

Wyraźnie i bardziej konsekwentnie realizuje stylizację biblijną wielokrotnie przerabiana *Nieboskiej komedii* część I, szczególnie zaś *Sen*, wydany w końcu osobno. Przytoczeń tu mnóstwo, postaci oglądane przez Młodzieńca i Dantego w ten sposób im się prezentują. W większości wypadków komentarz ze słowem mówienia, lub dotyczący postaci, poprzedza przytoczenie. Dość często *verbum dicendi* występuje w postaci imiesłowowej:

„Postać dotknęła powiek młodzieńca znikomym dłoni powiewem, mówiąc: Przejrzyj — boć tu naprawdę wstęp do piekła na ziemi”. (V 201).

„Postać stanęła, pytając: Mówcie, czym wy i jakie imię wasze?” (*Tamże*).

Pojawia się także inny imiesłów towarzyszący słowu mówienia:

Głowę kładąc na stopach widma, rzekło po cichu: Zmiłuj się nad nami! [...]” (V 208).

„[...] wznósłszy oczy w górę, westchnęło: Przeszłość nie powróci [...]” (*Tamże*).

Trafia się paralelne, dwójkowe uporządkowanie czasowników przed przytoczeniem, czasownika oznaczającego czynność akcesoryjną i czasownika mówienia: „wstał i rzekł”, „odpiął ogromny diament i rzekł”, „siadł na jednym z tronów kupieckich i cichym głosem zapytał”.

Przytoczenia, paralelne lub kontrastowe, często idą po sobie i słowo mówienia bywa nie powtarzane. Zwłaszcza kończąca zwykle wymianę podsumowująca wypowiedź bywa wprowadzana tylko przez wskazanie nadawcy: „A na to im błada postać” (201), „A cień mu na to” (215), „Wtedy cień” (216).

Warto zacytować biblijne ukształtowanie określenia głosu zastosowane jako wprowadzenie:

„On im płacę rozdając uczy ich, a głos jego piszczący i drgliwy, jak zgrzyt ryłca po szklanym zwierciadle”. (V 202).

Porównaj w *Legendzie*:

(...) ukazała się postać w purpurze, która rzekła, a głos jej donośnym był bardzo". (IV 276).

W *Apokalipsie* (I 15), nie wprowadzając jednak przytoczenia:

„A nogi jego podobne mosiądzowi jakoby w piecu rozpalonemu, a głos jego jako głos wiewiórki”.

Wreszcie częste wewnętrzne ukształtowanie przytoczenia, układ symetrycznych intonacyjnie wersów, jak we wprowadzonym poprzednim cytatem:

„Gdziekolwiek się wkradniecie, bądźcie uprzejmi i słodcy — w domu starożytnego pana sypcie dumie pochlebstwa — w domu ubogim przymilajcie się nędzy! Gdzie mąż nęka żonę, pocieszajcie ją — gdzie ojciec synom skąpi, pożyczcie im grosza!”.

I utwór od motta poczynając przesiąknięty Biblią, ściślej *Apokalipsą*: *Trzy myśli pozostałe po ś. p. Henryku Ligenzie*. Poprzedzający go wstęp Mielikowskiego także i w stylu przytoczeń jest sarmacki. Jako słowo mówienia pojawia się „prawi” (s. 238, 239). Wśród powodzi wtrąceń parentetycznych nawet przytoczenie jest przerwane jednym z nich:

„Tu mieszkał, na tem łóżku umarł, patrząc się w morze i na „Conca d'oro” (tak przezwali dolinę, w której leży Palermo), a przed śmiercią sam widziałem jak pieczętował zwój papierów i zasuwał potem w głęb tej szafy [...]” (IV 242).

Oczywiście, w takim *Śnie Cezary* nie byłoby mowy o niespokojnych, przerywających tok wypowiedzi wtrąceniach nawiasowych.

Wierszowany *Syn cieniów* także zawiera trzy przytoczenia wszystkie wprowadzone jakościowymi czasownikami mówienia „wołać”, „zawołać”.

W dwu *Myślach* prozą przytoczenie jest środkiem stylistycznym o szczególnej wadze. Na tych, w sumie trzydziestu jeden stronach druku (16 + 15) znajduje się osiemdziesiąt pięć przytoczeń (37 + 48).

W obu wypadkach powstaje wrażenie stylizacji biblijnej, inne jednak i odmiennymi osiągnięte środkami.

Nie bez znaczenia może być również źródło tekstu biblijnego, z którego Krasiński korzystał. Wiemy o czytaniu przez poetę

Pisma św. po angielsku. Cytaty — motta, jak zaznaczył wydawca, Jan Czubek, pochodzą z Biblii gdańskiej, oczywiście wydanej w roku 1632 zgodnie z informacją na s. 269, a nie 1637 jak omyłkowo podają przypisy na stronach 247 i 253. Wujek w tłumaczeniu swoim szedł z umysłu wiernie za *Wulgatą*, starając się nawet o dokładność dosłowną: „O ile być mogło, o ile rzecz nasza polska dopuszczała, słowom od słowa przełożył, nic nie przydawając ani odmieniając z Pisma św., a więcej własności słów greckich i łacińskich a niżli gładkości albo ozdobności słów polskich folgując”⁸. Także jeśli idzie o to, co „rzecz polska dopuszczała”, szedł Wujek raczej za archaicznym zwyczajem językowym. Przeciwnie już postępowanie da się zaobserwować w przekładzie *Biblii gdańskiej*. Jest ona tłumaczona z tekstu hebrajskiego i greckiego, z uwagą raczej na sens niż na dosłowną dokładność, unikając też zwrotów wyszłych z obiegu. Odbija się to na niektórych sprawach przytoczeniowych. Likwiduje się przykłady mowy niezależnej ze spójnikiem upodrzędniającym, powstałe z tłumaczenia łacińskiego *quod*, niewolniczo oddającego greckie *hoti* i odpowiednie wyrazy hebrajskie i aramejskie⁹. Zresztą jeszcze w XVI wieku mogła im odpowiadać dokładnie analogiczna, całkiem chyba rodzima konstrukcja. Porównajmy:

Apok. III 17. Wujek: Iż mówisz zem jest bogaty i zbożacy, a niczego nie potrzebuję, a nie wiesz iżeś nędzny i mizerny i ubogi i ślepy i nagi.

Biblia gd.: Albowiem mówisz: jestem bogaty i zbożaciałem (...)

Dąbrowski: Mówisz przecież: jestem bogaty i zaopatrzony (...)

Vulgata: *Quid dicis: Quod dives sum, et locupletatus (...)*

Inne przesunięcia między mową zależną i niezależną:

Apok. X 9. Wujek: I poszedłem do Anioła, mówiąc mu, aby mi dał książkę.

Biblia gd.: Y szedłem do Anyoła y rzekłem mu: Daj mi te książeczki.

⁸ Przedmowa do Nowego Testamentu 1593, także w wydaniu W. Tarszyckiego, *Wybór tekstów staropolskich XVI—XVIII wieku*, Lwów 1929, s. 97.

⁹ Por. E. Kieckers, *Zur oratio rescta in den indogermanischen Sprachen*, I, „Indogermanische Forschungen”, 35 (1915) 1—93.

Dąbrowski: I poszedłem do Anioła, mówiąc mu, aby mi dał księgę. (*Vulg. ut daret mihi librum*).

Inne zmiany o walorze stylistycznym również: Apok. X 8.

Wujek: I słyszałem głos z nieba zasię mówiący ze mną i rzekący: Idź.

Biblia gd.: A głos którym słyszał z nieba zasię mówił ze mną i rzekł: Idź.

Apok. XI 1. Wujek: i rzeczomo mi: Wstań.

Biblia gd.: a Anyoł stanął mówiąc: Wstań.

Także brak ostrego wyodrębnienia wersetów w starej Biblii mógł wpłynąć na obranie kierunku rytmizacji innego niż np. w *Księgach Narodu i Pielgrzymstwa*.

Wiadomo, że w *Trzech myślach* znajduje się nawiązanie głównie do *Apokalipsy*, ulubionej zresztą lektury poety. Odbija się to również na stylizacji przytoczeniowej, szczególnie w *Śnie Cezary*, gdzie blisko połowa przytoczeń (15) powiązana jest z „głosem” — także nie wprowadzając przytoczenia „głos dawny, głos anielski (...) odezwał się gdzieś” na str. 267. Nie jest to praktyka zupełnie obca także wczesnej twórczości Krasińskiego, potem pojawi się w *Przedświcie*, ale tu występuje w wyjątkowym, celowym nagromadzeniu. Wszystkie przytoczenia mają poprzedzający człon wprowadzający. Występuje też imiesłowowa forma *verbum dicendi*. Jak jeździec *Apokalipsy* ma słowa na szacie wypisane, tak i w *Śnie Cezary* pojawia się „napisane” na sztandarze (s. 255) i pod krzyżem (s. 259) słowo „Naród”. Drugi z tych przykładów jest wyjątkowym wyłamaniem się z cudzysłowowego oznaczenia przytoczeń, które obowiązują w obu *Myślach* — jest oznaczony kursywą. Ta zasada zresztą nie obowiązuje *Przedmowy* — tam spotykamy przytoczenia rozpoczynane przez myślnik a linea. Ten kontrast tłumaczy się funkcjonalnie: przytoczenie cudzysłowowe nie tak się wyodrębnia jako samodzielna częśćka tekstu, pozostaje informacją, co mianowicie mówi dana postać. Natomiast przytoczenie „myślnikowe” ma raczej być bardziej samodzielny i wprowadzenie go ma charakter rzeczywistego „członu przystawionego”¹⁰. W *Myślach* idzie przecież o prezentację postaci, symboli

¹⁰ Por. Z. Klemensiewicz, *Zarys składni polskiej*, Warszawa 1957, s. 104.

pewnych grup i postaw. Gdy zaś idzie o nieokreśloność mówiącego, bardziej harmonizuje z całością przedstawienie go jako „głosu”.

Inna jest dominanta *Legendy*. Wprawdzie różnych postaci słowa „głos” jest osiem, dwa razy jeszcze dochodzi „jęk”, ale nie odnoszą się one do jakiegoś jednego podmiotu-głosu. Trzy razy „głos”, dwa razy „jęk” występują w funkcji podmiotu członu wprowadzającego przytoczenie, poza tym „głos” raz w funkcji dopełnienia, do którego przytoczenie jest apozycja, raz jako dopełnienie, od którego rozwija się względne zdanie wprowadzające, trzy razy jako człon okolicznika sposobu (znów się odezwali cichym głosem itp.). Najwięcej jednak rzadko reprezentowanych w *Śnie Cezary* czasowników określających funkcję mówienia (pytać, odrzec, odeprzeć). W sumie występują szesnaście razy, a więc w trzeciej części obecnych w utworze przytoczeń. Bo też *Legenda* przedstawia konfrontację różnych postaw: narratora, pochodzącego szlachty, pielgrzymów, ludu rzymskiego, postaci mistycznych. Po niejasnym wysłuchiowaniu tajemniczego głosu w *Śnie Cezary* następuje teraz powolne dochodzenie zdarzeń oraz ich sensu. Sporo też, w sumie dziesięć, przykładów na jakościowe czasowniki mówienia: krzyżeć, wołać. Pierwszy z nich wyraża wzburzenie tłumu, drugi zazwyczaj uroczystą powagę zdarzeń, gdy np. papież „zawołał głosem ogromnym” (s. 279). Raczej spokojne, rzeczowe przemawianie przypisane jest szlachcie polskiej. Raz tylko, gdy tłum „krzyknął wściekle”, występuje jeden ze szlachty „wołając” (s. 278), drugi raz, gdy znów lud „krzyknął: Uciekajmy”, Polacy deklarują swoje bohaterstwo, gdy „zawołali razem: Nie opuścimy tego starca (...)” (s. 281).

Raz, wewnątrz obszerniejszego przytoczenia słów tłumu pielgrzymów pojawia się przytoczenie słów anioła z wprowadzeniem wtrąconym:

„Wzbił się wielki jęk tłumu, odpowiadając im: „Amen”. Ten sam anioł kazał nam domy porzucić — głos jego rósł nocą nad nami w powietrzu i nie dawał zasnąć. — „Dni onych — mówił — Chrystus raz ostatni narodzi się u grobu Piotra, a odtąd rodzić się już ani umierać nie będzie na ziemi”. IV 273.

W tejże mowie pielgrzymów znajduje się miejsce tekstu pomagające się koniektury interpunkcyjnej. Zarówno wyraz „Amen”

jak i opowiadanie o aniele i cytowanie jego słów należą do mowy tłumy pielgrzymów. Zamknięcie cudzysłowu po „Amen” jest zgodne z tekstem wydania z roku 1840 (s. 46), nie wiem, jak sprawa wygląda w autografie. Jednak otwarty przed „Amen” cudzysłów został chyba zamknięty „dla porządku” zaraz przed pierwszym myślnikiem, bo niedługo otwierał się cudzysłów nowy, obejmujący słowa anioła. Oczywiście, właściwe zamknięcie pierwszego cudzysłowu powinno następować równocześnie z zamknięciem drugiego, po słowach „na ziemi”.

Również w *Przedświcie* pojawia się trzykrotnie wprowadzenie przytoczenia z użyciem wyrazu „głos”: „Usłyszałem głos grobowy” (IV 339), „słyszałem głos, co woła w wiecznym niebie” (IV 354), „I w piorunach twego głosu: „światło stań się!” — śród chaosu. Z prochów stały się — promienie!” (IV 361). W przedmowie pojawiają się archaiczne wprowadzenia z zaimkowym odpowiednikiem: „powtarzać codzień te słowa” (IV 310), „Już w tych wyrazach” (IV 313).

Po młodzieńczej skłonności do efektów, poprzez orientalną stylizację *Agaj-Hana*, biblijna stylizacja przytoczeniowa staje się coraz bardziej dominująca w późniejszej twórczości Krasińskiego. Jej wykorzystaniu i przetworzeniu, jej umiejętnemu skonstruowaniu z taką np. *Przedmową* Mielikowskiego zawdzięczamy wiele elementów po dziś żywych i aktywnych estetycznie.